



tekst

**MONIKA ŁACKA**

redaktor wydania

Ósmy marca kojarzy się z tulipanami i czekoladkami. Kobieta jest się jednak przez cały rok, nie tylko od święta. Krakowskie amazonki apelują więc do naszych Czytelniczek: dbajcie o siebie każdego dnia i pamiętajcie o badaniach, by zdążyć przed chorobą, powstrzymać ją i cieszyć się życiem (s. VI-VII). Kobiety walczące z ciężką chorobą, pozbawiającą atrybutów kobiecości, w szczególności w sposób czekają na wsparcie mężczyzn. Nie każdy zdaje ten egzamin z życia. Mężom, którzy opuszczają żonę w chorobie, daleko jest do ideału wcielonego w życie przez Rycerzy Kolumba (str. IV).

Modlitwą, odsłonięciem tablicy w Krypcie Wieszców i muzyką uczczono 28 lutego w katedrze wawelskiej **200-lecie urodzin Fryderyka Chopina.**

**W**prowadzamy go dziś do katedry, by stanął obok innych wielkich synów naszego narodu. Niech to będzie podziękowanie za jego wkład w kulturę Polski i świata – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz w trakcie Mszy św. – Dwusetna rocznica urodzin naszego genialnego kompozytora uświadamia nam, że człowiek obdarzony jest wrażliwością na dobro, prawdę i piękno. Te kategorie otwierają nas na świat ducha i ostatecznie prowadzą do Tego, który jest nieskończonym dobrem, pięknem i prawdą. Prowadzą nas do Boga – dodał.

Po Mszy w Krypcie Wieszców w podziemiach katedry odsłonięto



**Kevin Kenner grał na fortepianie Pleyela z epoki Chopina. Był to pierwszy koncert fortepianowy w historii katedry wawelskiej**

tablicę pamiątkową z napisem „Wielkiemu artyście – naród”. Wkomponowano w nią wykonaną przez rzeźbiarza Wojciecha Kurdziela marmurową replikę medalionu portretowego z grobu Chopina na paryskim cmentarzu Père Lachaise.

Artystycznym dopełnieniem uroczystości wawelskich była recytacja przez Jerzego Trelę Norwidowskiego „Fortepianu Chopina” oraz wykonanie przez pianistę Kevina Kennera Chopinowskiego „Scherza E-dur”.

**Bogdan Gancarz**

## Justyno, dziękujemy!



**KASINA WIELKA. Tak kibicowali i cieszyli się z sukcesu „złotej Justyny” mieszkańcy jej rodzinnej miejscowości**

**G**dy Justyna Kowalczyk biegła po olimpijskie złoto, kibicowała jej cała Polska, a w Kasinie Wielkiej, rodzinnej miejscowości naszej Królowej Nart, emocje sięgały zenitu. Gorący doping i skandowane bez końca hasło: „Gdy Kasina kibicuje, to Justyna dominuje i na trasie króluj!” pomogły. Kiedy Justyna jako pierwsza przekroczyła linię mety w biegu na 30 km, zapanowała euforia i ogromne wzruszenie. Justyna Kowalczyk jako jedyny na świecie sportowiec została równocześnie mistrzynią olimpijską, mistrzynią świata, wygrała Puchar Świata i turniej Tour de Ski. Wraz z nią cieszą się mieszkańcy i władze gminy oraz miasta Mszana Dolna, a do gratulacji dołącza się również krakowska redakcja „Gościa”. Dziękujemy za piękne chwile!

## Znów rozkwitną żonkile

### 13. POLA NADZIEI.

7 marca o godz. 13 w Bazylice Mariackiej ks. kardynał F. Macharski, który co roku obejmuje honorowy patronat nad Polami Nadziei, będzie przewodniczył Mszy św. w intencji pacjentów, którzy odeszli w Hospicjum św. Łazarza, i ich rodzin. W niedzielę 14 marca rozpocznie się wielka kwesta przy krakowskich kościołach, która w kwietniu będzie również prowadzona w szkołach i na uczelniach. Zbiórki będą też organizowane w centrach handlowo-usługowych, hipermarketach oraz podczas imprez plenerowych.



13. Pola Nadziei potrwać do 24 maja. **mi**

## W rocznicę śmierci gen. „Nila”

**KRAKÓW.** Krakowskie Muzeum AK zorganizowało w sali obrad Rady Miasta spotkanie kombatanatów Polskiego Państwa Podziemnego dla uczczenia 57. rocznicy śmierci gen. Augusta Fieldorfa „Nila”. W spotkaniu uczestniczyli żołnierze AK, przedstawiciele władz Krakowa i Małopolski. W programie uroczystości znalazło się m.in. odczytanie listów od R. Kaczorowskiego, byłego Prezydenta RP, B. Klicha, ministra obrony narodowej, J. Krupskiego, kierownika Urzędu ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych,



**Na frontonie kamienicy przy ul. Lubicz 32 widnieje tablica informująca, że w tym domu urodził się gen. Fieldorf „Nil”**

R. Legutki, posła do Parlamentu Europejskiego. Oprawę muzyczną zapewnił Chór Cecyliński. Gen Fieldorf „Nil” (1895-1953) został skazany na karę śmierci przez komunistyczny sąd na podstawie fałszywych oskarżeń o współpracę z okupantem. Wyrok wykonano 24 lutego 1953 r. w warszawskim więzieniu na Mokotowie. Miejsce pochówku gen. „Nila” do dziś nie jest znane. Generał był organizatorem i szefem Kedywu Komendy Głównej AK, zastępcą komendanta głównego AK, szefem antysowieckiej organizacji „NIE”. **io**

## Muzyczne wydarzenie roku

**TYNIEC.** Wraz z oo. benedyktynami i Benedyktynskim Instytutem Kultury „Chronić dobro” zapraszamy na wyjątkowy koncert, czyli Pasję św. Jana wg Stanisława Szczęślińskiego, którą po raz pierwszy wykonają w Krakowie zespoły Bornus Consort i Camerata Vistula. Odbędzie się on w tynieckim opactwie oo. benedyktynów (ul. Benedyktynska 37, www.benedyktyni.eu)



w niedzielę 7 marca o godz. 16.15. Koncertowi towarzyszy będzie wystawa Jacka Eberta pt. „Krzyże dnia powszedniego”. Rezerwacja biletów pod numerami: (12) 688 54 50 i (12) 688 54 52 oraz drogą elektroniczną: [repcja@bik.benedyktyni.pl](mailto:repcja@bik.benedyktyni.pl). **mi**

## Kapłaństwo mnichów

**KONFERENCJA.** Specyfikę kapłaństwa mniszego omawiano w trakcie konferencji naukowej „Kapłaństwo zakonników. Refleksja teologiczna w Roku Kapłańskim”, zorganizowanej przez Katedrę Eklezjologii UP JPPII. Referaty wygłosili: o. dr P. Chojnacki OCist, ks. dr J. Morawa, o. prof. A. Napiórkowski OSPPE i mgr lic. M. Winiarska. Ciekawa, ze względu na różnorodność świadectw osobistych osób świeckich i duchownych, była dyskusja panelowa „Kapłaństwo diecezjalne a zakonne. W stronę

wzajemnego ubogacenia”. Dyskutowali: red. A. Baranowa, red. B. Gancarz z „Gościa Niedzielnego”, dr A. Hennel-Brzozowska, psycholog, ks. infułat W. Gasidło, proboszcz parafii św. Anny, o. dr S. Prażkiewicz OCD, ks. prof. G. Ryś, rektor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego i o. W. Zakrzewski OCist. Największe zainteresowanie wywołało świadectwo o. Zakrzewskiego, który przez 11 lat był kapłanem diecezjalnym, a później wstąpił do zakonu cystersów. **bg**

## Ekstraklasa znów w Krakowie



**Na zmodernizowanym stadionie drużyny Wisły i Cracovii będą rozgrywać mecze w wiosennej rundzie rozgrywek o mistrzostwo Polski**

**KRAKÓW.** Komisja Licencyjna PZPN udzieliła zgody na rozgrywanie meczów piłkarskiej ekstraklasy na stadionie Hutnika Kraków na Suchych Stawach. Wisła i Cracovia będą tu rywalizować w wiosennej rundzie rozgrywek o mistrzostwo Polski. Przez całą rundę jesienną te dwie krakowskie drużyny, ze względu na modernizację ich stadionów, były zmuszone wynajmować Stadion Ludowy w Sosnowcu, aby tam rozgrywać mecze, co było wielką stratą finansową dla obu klubów. Koszt wynajęcia obiektu w Sosnowcu wynosił ok. 70 tys. złotych za mecz. Ze względu na odległość, kluby straciły także sporo wpływów z biletów, gdyż chętnych do obejrzenia meczów było mniej niż zwykle. W ramach modernizacji stadionu Hutnika postawiono na nim jupitery (spełniające wymagania transmisji

televizyjnych), zamontowano krzeselka i nowoczesny monitoring, kołowrotki, kasy, wykonano oświetlenie zewnętrzne wokół stadionu. Oprócz tego wybudowano zadaszenie trybuny zachodniej, a także platformy pod kamery telewizyjne. Ostatnim etapem było położenie podgrzewanej murawy. Pierwszy mecz ekstraklasy na zmodernizowanym stadionie Hutnika Kraków odbył się 26 lutego. Cracovia podejmowała Legię Warszawa. Goście wygrali 2:1. **io**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

[krakow@goscniedzielny.pl](mailto:krakow@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślina 12, skr. poczt. 543

TELEFON/FAKS (12) 421 49 83

REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

## Profesjonalizm w każdym paragrafie

## Prawo najbliższej człowieka

**Z Mateuszem Kalińskim,** asystentem Poradni Prawa Mieszkaniowego i Spadkowego przy Stowarzyszeniu Ars Legis im. św. Ivo Helory, rozmawia Monika Łącka.



MONIKA ŁĄCKA

**MONIKA ŁĄCKA:** Senior liczego rodu podzielił majątek pomiędzy całą swoją rodzinę. Efekt? Niekończące się kłótnie i konflikty o spadek oraz brak perspektyw na porozumienie...

**MATEUSZ KALIŃSKI:** – Krakowska Poradnia Prawa Mieszkaniowego i Spadkowego, która jest dziełem Stowarzyszenia Ars Legis im. św. Ivo Helory, patrona prawników, chętnie pospieszy z pomocą.

#### Co trzeba zrobić, aby uzyskać poradę?

– Należy zarejestrować się i ustalić termin spotkania. Wolontariusze-studenci prawa pełnią dyżury codziennie od poniedziałku do piątku. Na spotkanie trzeba przynieść wszystkie ważne dla sprawy dokumenty i ich kserokopie, które zostają w poradni. Warunkiem uzyskania porady jest podpisanie przez klienta oświadczenia informującego o zasadach udzielania przez nas pomocy.

**Choć porad udzielają studenci prawa, a nie zawodowi prawnicy, to stanowiska prawne, wydawane przez Poradnię Prawa Mieszkaniowego i Spadkowego Ars Legis, uzyskują bardzo pozytywne recenzje. W czym tkwi ich sekret?**

– Założeniem poradni od początku jej istnienia jest pełen profesjonalizm, dlatego do pracy wolontariusza przyjmujemy najbardziej kompetentne osoby. Mogą to być studenci IV lub V roku prawa (po egzaminie z prawa cywilnego), a także aplikanci. W tym roku dostaliśmy aż 54 zgłoszenia, z czego

**– Chcemy zmieniać świat na lepsze, by każdy obywatel miał dostęp do bezpłatnej porady prawnej – przekonuje Mateusz Kaliński**

– po wstępnej selekcji i rozmowie kwalifikacyjnej – wybraliśmy 14 osób. Wolontariusze pracują pod opieką patronów, czyli zawodowych prawników (m.in. adwokatów i radców prawnych), wybranych przez zarząd Stowarzyszenia Ars Legis. Po przyjęciu sprawy projekt stanowiska prawnego sporządzają wolontariusze, a zatwierdza go ich patron. Trwa to ok. 2 tygodni, po czym spotykamy się z klientem i szczegółowo tłumaczymy wydaną opinię, tak by dobrze przygotować go do spotkania np. z radcą prawnym spółdzielni mieszkaniowej. Klient musi umieć uargumentować swoje stanowisko. Dzięki temu często udaje się dojść do porozumienia bez kierowania sprawy do sądu. Trzeba jednak podkreślić, że udzielamy pomocy na etapie przedprocesowym, nie reprezentujemy klientów w sądzie. Gdy sprawa trafia przed wymiar sprawiedliwości, doradzamy wystąpienie do sądu z wnioskiem o zwolnienie z ponoszenia kosztów sądowych oraz o przydzielenie pełnomocnika z urzędu.

**Zarówno studenci, jak i ich patroni pracują bezinteresownie, nie pobierając żadnego wynagrodzenia za wydanie stanowiska prawnego.**

– Utrzymujemy się dzięki grantowi, przyznanemu nam w ramach

5. edycji programu „Obywatel i Prawo” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Instytut Spraw Publicznych. Pomagają nam też wydawnictwo Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. oraz Stowarzyszenie Ars Legis, które jest organizacją pożytku publicznego, a więc otrzymuje wpłaty z tytułu 1 proc. podatku. Dla studentów-wolontariuszy praca w poradni jest szansą na nabycie cennego doświadczenia zawodowego, natomiast patroni mają satysfakcję z możliwości niesienia pomocy najuboższemu. Wszystkich cechuje tu wysoki poziom etyczny oraz szacunek do najwyższych wartości. Wiele osób uczestniczy w każdy wtorek w Mszy św. dla środowiska prawniczego (i nie tylko), odprowadzanej w kolegiacie św. Anny przez ks. Franciszka Longchamps de Bérier, prof. UJ. Po niej jest spotkanie formacyjne, podczas którego czytamy Pismo Święte, dokumenty Kościoła i dyskutujemy o bieżących problemach społeczno-politycznych. W ub. roku na jedno ze spotkań zaprosiliśmy ks. Marka Gancarczyka, red. naczelnego „Gościa Niedzielnego”.

**Ile spraw udało się zakończyć dzięki pomocy poradni Ars Legis?**

– W ubiegłym roku przyjęliśmy ponad 500 zgłoszeń, z czego zamknęliśmy aż 341 spraw, wydając

201 pisemnych stanowisk prawnych (119 dotyczyło spraw mieszkaniowych, a 82 spadkowych) oraz 140 ustnych porad prawnych (nie było potrzeby wydania pisemnego stanowiska). Od początku tego roku dostaliśmy już ponad 30 zgłoszeń. Klientów pozyskujemy dzięki promocji w mediach (także w „Gościu Niedzielnym”) i akcji plakatowej (plakaty wiszą m.in. w sądzie, w filiach Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej). Wielu byłych klientów poleca nas także swoim znajomym.

**Poradnia wyspecjalizowała się w prawie spadkowym i mieszkaniowym. Dlaczego?**

– Te dziedziny są najbliższe człowiekowi. Wszyscy gdzieś mieszkamy, mogą więc pojawić się trudne sprawy związane z najmem lokalu (np. eksmisja, niezasadne podniesienie czynszu). Czasem również okazuje się, że po śmierci kogoś bliskiego pozostajemy z nieregulowanymi sprawami mieszkaniowymi i spadkowymi (np. wstąpienie w stosunek najmu, zachówek, podział spadku, odpowiedzialność za długi spadkowe), z którymi sobie nie radzimy. Staramy się dotrzeć do jak największej liczby osób, zwłaszcza tych niezamożnych, których nie stać na pomoc adwokata, by nie byli bezbronni wobec prawa. ■

### Czekamy na zgłoszenia

Poradnia Prawa Mieszkaniowego i Spadkowego  
ul. dr. Ludwika Zamenhofska 1/4;  
tel. (12) 39 63 159,  
889 359 999;  
www.poradnia.arslegis.org.pl,  
e-mail:  
poradnia@arslegis.org.pl;

#### Dyżury:

- poniedziałki w godz. od 16.45 do 19.15,
- wtorki – od 13.30 do 15.30,
- środy – od 10 do 13,
- czwartki – od 8.30 do 10.30,
- piątki – od 15.00 do 17.00

Wielkopostne postanowienie: zostań rycerzem

# Ludzie o twardym morale

Dla 60 Rycerzy Kolumba, skupionych w radzie ludźmierskiej, **orężem – zamiast broni i tarczy – jest krzyż**. To jeden z pierwszych oddziałów, które powstały w Polsce i Europie. W ten sposób spełniło się życzenie Jana Pawła II.

Zakon Rycerzy Kolumba istnieje już ponad 125 lat. Jego członkowie współfinansują m.in. transmisje telewizyjne i radiowe z Watykanu. To właśnie tam kilka lat temu zrodził się pomysł na stworzenie ludźmierskiej rady zakonu.

– Jan Paweł II wielokrotnie spotykał się z nami na Rekolekcjach Podhalańskich. Na jednych z nich prosił, żebyśmy się przyglądali temu zakonowi – mówi Krzysztof Kuranda, wielki rycerz rady ludźmierskiej (wcześniej funkcję tę pełnił prof. Stanisław Hodorowicz).

Rycerze Kolumba w archidiecezji krakowskiej skupieni są również wokół Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

## Elita duchowa

Ludźmierską radę współtworzą mężczyźni, którym towarzyszą hasła: miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm. Są tam ludzie różnej profesji, z różnych opcji politycznych. – To jest fantastyczne! Okazuje się, że człowiek i cel, jaki

nam przyświeca, są tu najważniejsi. Pragniemy być też postrzegani jako elita, jako ludzie, którzy mają twarde morale – mówi Krzysztof Kuranda.

Ks. Tadeusz Juchas, duszpasterz rycerzy, kustosz ludźmierskiej bazyliki i zarazem proboszcz miejscowej parafii, zwraca uwagę, że przed rozpoczęciem jakichkolwiek działań rycerze podejmują najpierw wewnętrzną formację. – Te spotkania formacyjne są po to, byśmy mogli popatrzeć w lustro i powiedzieć sobie: „Jest w porządku”. Moim osobistym pragnieniem jest to, aby Jezus o każdym z nas powiedział: „Oto syn umiłowany!” – mówi Grzegorz Sienkiewicz, kronikarz podhalańskich Rycerzy Kolumba.

Zdaniem rycerzy z Ludźmierza, niezwykle ważne jest, aby członkowie zakonu pokazywali młodzieży ideał mężczyzny, który jest religijnym człowiekiem, mającym mocny kręgosłup moralny i działającym na rzecz innych, a nade wszystko na rzecz swojej rodziny.

## Pióro prezydentowej

Ludźmierska rada Rycerzy Kolumba wspiera wielu chorych. Co roku do Polski sprowadzane są wózki inwalidzkie. Rycerze współorganizują także Dzień Choroego w ludźmierskim sanktuarium. Na ich koszt cierpiący ludzie mogą dojechać specjalnym samochodem na modlitwę do Gaździny Podhala. Mają zapewniony także transport powrotny.

Niedawno Rycerze Kolumba już po raz drugi prowadzili aukcję na rzecz nowotarskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Udało im się wycycytować za 2 tys. złotych pióro należące do Marii Kaczyńskiej. Łącznie uzbierano prawie



Rycerskie grono w komplecie na spotkaniu w Ludźmierzu. Uczestniczył w nim Najwyższy Rycerz ze Stanów Zjednoczonych

17 tys. zł. Wielki Rycerz Krzysztof Kuranda zaznacza, że wielu z jego braci to ludzie o wielkim sercu, pragnący pozostać anonimowi. W radzie ludźmierskiej jest delegat krajowy Andrzej Gut-Mostowy.

Rycerzy Kolumba można spotkać w czasie wielu uroczystości religijnych i państwowych. Dla Krzysztofa Kurandy ważne wydarzenie z udziałem rycerzy to miejska Droga Krzyżowa ulicami Nowego Targu.

– Niektórzy z nas noszą krzyż. Pragniemy pokazać, zwłaszcza młodym mężczyznom, że można postrzegać krzyż nie jako balast, ale jako siłę do działania. Krzyż jest źródłem życia, z którego nieustannie należy czerpać. On nas inspiruje do wielu działań – mówi Krzysztof Kuranda.

## Są także damy

Wielki Rycerz twierdzi, że zakonu nie trzeba specjalnie reklamować. Jednocześnie porównuje braci do św. Józefa. – Prawdziwy mężczyzna będzie poszukiwał wzorców. Rycerstwo musi postrzegać jako łaskę, a nie traktować je na zasadzie „co ja z tego mam” – podkreśla K. Kuranda.

W czasie Wielkiego Postu rycerzy można zobaczyć na próbach Misterium Męki Pańskiej. Sztukę – z udziałem prawie 80 aktorów – przygotowuje parafia „Na Równi Szaflarskiej”. Rada ludźmierska zakonu nie zapomina także o swoich

damach. Rycerze zabierają żony na uroczysty bal, wiele czasu spędzają również na wspólnych spotkaniach.

Rycerze Kolumba mają wiele planów. W najbliższym czasie chcą zaadaptować pomieszczenia na wieży kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu. Niedawno też przeprowadzili zbiórkę na rzecz Mateusza, ucznia piątej klasy, któremu w czasie wypadku autobus zmiął nogę. Czekają teraz na długą rehabilitację.

Jan Głąbiński

## Pierwsi rycerze

Początki zakonu sięgają XIX wieku. 2 października 1881 r. mała grupka mężczyzn spotkała się w piwnicy kościoła Najświętszej Maryi Panny przy alei Hillhouse w New Haven w stanie Connecticut. Mężczyźni ci założyli stowarzyszenie bratnie, które teraz jest największą w świecie katolicką męską organizacją. Rycerzy łączy ideał Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Ameryki, który przywiózł chrześcijaństwo do Nowego Świata. Więcej na temat historii zakonu i działalności podhalańskiej grupy można znaleźć na stronie: [www.rycerzekolumba.pl](http://www.rycerzekolumba.pl).



Co roku Rycerze Kolumba wędrują w pielgrzymce „Sursum Corda” z Zakopanego do Ludźmierza, pełniąc np. funkcje porządkowe

Poświęconym  
piórem

felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

## Mecz na budowie?

Z e zdziwieniem przeczytałem, że biuro Wojciecha Obtulowicza jednak dokończy projektowanie stadionu Wisły. A jeszcze przed końcem ubiegłego roku wydawało się, że miasto wypowie umowę architektowi, który ma na sumieniu nieterminowe oddawanie planów, a także rażące błędy w samym projekcie. To dlatego trzeba było szukać w budżecie miasta dodatkowych 30 mln zł na dokończenie inwestycji. Ale to miastu nie przeszkadza, aby architekt pracował dalej. Wszystko z tego powodu, że zmiana projektanta wiązałaby się z opóźnieniem terminu otwarcia stadionu, a ten jest przewidywany na lipiec. Włodarze naszego miasta marzą, aby z tej okazji rozegrany został mecz reprezentacji Polski z Włochami, aktualnymi mistrzami świata. Należę do grona tych, którzy chcieliby, aby pod Wawel zawiłał wreszcie futbol na najwyższym poziomie, jednak – patrząc na zdjęcia z placu budowy, zamieszczone w internecie – mam poważne wątpliwości, czy budowniczo wie zdążą na czas. Gdy o tym myślę, już lękam się tego, że mecz z Włochami zostanie rozegrany na... niedokończonym stadionie. Tylko po co? Może po to, aby okazało się namacalnie, że pewni ludzie wyznają zasadę: cel uświęca środki. Co tu jest celem, a co środkiem do celu?

## Zbuduj społeczny pomnik JP II

# W sieci i w realu

6 lat temu w pierwszej małopolskiej edycji tego konkursu uczestniczyły 133 osoby. Przed rokiem w całej Polsce wzięło w nim udział **prawie 6 tys. młodych ludzi**.

K onkurs Papieski „Papież o Młodych, Młodzi o Papieżu”, bo o nim mowa, organizowany przez Instytut Tertio Millennio, nie bez powodu cieszy się coraz większą popularnością. W czym tkwi jego fenomen? – Największy tego typu konkurs w Polsce, adresowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, pozwala na twórcze spotkanie z myślą Jana Pawła II, wymagając od uczestników poznania faktów dotyczących życia i nauczania Papieża Polaka, jak i zgłębienia tej wiedzy, czyli osobistej interpretacji oraz odniesienia się do poznanych treści – wyjaśnia Ewa



Zarejestruj się, weź udział w konkursie i wygraj wycieczkę do Rzymu

Janus, koordynator VI edycji konkursu.

Dziś każdy młody i ciekawy świata człowiek, oprócz czytania „papierowych tekstów”, chłonie wiedzę wszystkimi zmysłami. – W ubiegłym roku podjęto więc decyzję, że dwa pierwsze etapy będą odbywać się w internecie, by w konkursie mogli wziąć udział wszyscy, bez względu na miejsce zamieszkania – mówi E. Janus. – Do 8 marca trzeba tylko za-

logować się na stronie [www.konkurspapieski.pl](http://www.konkurspapieski.pl) i rozwiązać zamieszczony tam wstępny quiz. Zwieńczeniem kolejnych etapów

będą gale finałowe, które odbędą się 15 maja w 10 miastach, m.in. w Krakowie – dodaje koordynator konkursu. 10 zwycięzców (po jednym z każdego regionu) pojedzie na wspólną, tygodniową wycieczkę do Rzymu. Na pozostałych laureatów czekają m.in. sprzęt elektroniczny i ciekawe książki. Nagrody przygotowano też dla katechetów, których uczniowie zdobędą największą liczbę punktów w I etapie, a także dla najliczniej reprezentowanych szkół.

Patronat honorowy nad konkursem objęli metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz i minister edukacji narodowej Katarzyna Hall. Patronat medialny nad imprezą objął m.in. „Gość Niedzielny”. **mł**



## Odnaczenia dla kardynała

# Podziw Kolumbijczyków

Metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz przyjął w Bogocie z rąk prezydenta Kolumbii Álvaro Uribe Veleza najwyższe odznaczenie tego kraju, czyli Wielki Krzyż Narodowego Orderu Zasługi.

J ak podkreślał prezydent Kolumbii, odznaczenie to jest znakiem podziwu, jakie Kolumbijczycy mają dla życia kard. Dziwisza, oraz szacunku dla jego posługi duszpasterskiej, ukierunkowanej na pomaganie w przewycięzaniu – z perspektywy wiary – wszelkich

form ucisku. Kard. Dziwisz, odbierając Wielki Krzyż Narodowego Orderu Zasługi, powiedział, że jest to znak „głębokich więzów i bliskich stosunków pomiędzy Kolumbią a Polską, zwłaszcza między Kościołami obu krajów”. Przypomniał również swój pobyt w Kolumbii podczas pielgrzymki Jana Pawła II w lipcu 1986 r., kiedy to papież wzywał do budowania tam „cywilizacji miłości” na drodze solidarności międzyludzkiej.

Metropolita krakowski był również gościem na międzynarodowym kongresie „Dziedzictwo Jana Pawła

II Wielkiego”. Odbył się on na stołecznym uniwersytecie im. Sergia Arboledy (który przyznał kard. Dziwiszowi doktorat honorowy w zakresie nauk humanistycznych) z udziałem ponad 500 osób z całego świata, ze wszystkich największych ośrodków zajmujących się nauczaniem Papieża Polaka. Z kolei na uniwersytecie im. Juana de Castellanos metropolita krakowski otrzymał pamiątkowy order.

Po wizycie w Kolumbii kard. Dziwisz odwiedził Kuba, gdzie m.in. wziął udział w premierze filmu „Świadectwo”. **mł/KAJ**

# Pokochoać siebie i

**AMAZONKI.** Pacjentki przeraża widmo śmierci, utraty piersi i włosów, boją się reakcji męża czy zachwiania życia zawodowego. Potrzebują kogoś, kto podpowie, **skąd czerpać motywację do pokonania choroby.**

tekst

**MONIKA ŁĄCKA**

mlacka@goscniedzielny.pl

**K**ażdego roku na raka piersi zapada 11 tys. Polek, z czego umiera aż 4 tys. kobiet. – Wobec tej choroby czuję pokorę. Teraz jestem zdrowa, ale nie mówię, że wygrałam z nią na zawsze – wyznaje Grażyna Korzeniowska, prezes Krakowskiego Towarzystwa „Amazonki”. – 23 lata temu w Niedzielę Palmową wyczułam w piersi guzek. Miałam nadzieję, że to coś niegroźnego. W Wielki Czwartek nadzieja prysła, bo lekarz powiedział, że stracę pierś. Ja jednak chciałam walczyć i żyć, dla siebie i dla rodziny. Przeszłam wszystkie etapy leczenia: operację, chemioterapię, radioterapię i hormonoterapię. Nie było lekko, ale udało się i dostałam drugie życie. Zawsze powtarzam, że zawdzięczam je Bogu i lekarzowi, którym się poddałam – opowiada G. Korzeniowska.

## W ochotniczkach siła

Obecnie w Polsce działa 190 klubów amazoнок. Krakowski powstał jako trzeci w kraju, 25 maja 1991 r. – Lekarze z Instytutu Onkologii zaprosili na spotkanie wszystkie panie po mastektomii. Przyszło 70, a gdy klub rozpoczął działalność, zostałam jego prezesem. Tak jest do dziś – uśmiecha się Grażyna Korzeniowska.

Krakowskie Towarzystwo „Amazonki” (ul. Garncarska 11, tel. 12 422 99 00 w. 235) należy do Federacji Stowarzyszeń „Amazonki” w Polsce, a federacja jest członkiem międzynarodowych

organizacji Reach to Recovery oraz Europejskiej Koalicji Pacjentów z Chorobami Nowotworowymi.

– Pomagamy na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, dajemy chorym kobietom wsparcie psychiczne i emocjonalne. Siłą klubu jest praca 30 ochotniczek, czyli amazoнок, które mają za sobą trudny i bolesny bagaż doświadczenia choroby, lecz nabrały do niej dystansu i zaakceptowały siebie po utracie piersi. Teraz chcą dzielić się swoimi przeżyciami i dodawać innym sił do walki – mówi prezes krakowskich amazoнок.

Ochotniczki dyżurują w siedzibie klubu od poniedziałku do piątku, w godz. od 10 do 12.30, a w poniedziałki także od 15.30 do 17.30.

– Ich wsparcie jest bezcenne. Te amazonki pracują nie tylko w klubie, gdzie prowadzą długie rozmowy z kobietami, które potrzebują kogoś, kto podpowie, skąd czerpać motywację do pokonania choroby. Działają też w szpitalu, na oddziale, gdzie siedzą przy łóżkach pacjentek i pomagają przejść przez najtrudniejsze chwile – wyjaśnia Teresa Turuk-Nowak, psycholog i onkolog z krakowskiego Instytutu Onkologii.

Zadanie, jakiego podejmuje się ochotniczka, jest niezwykle odpowiedzialne i obciążające dla psychiki, a historia własnej choroby nie może przesłonić dramatu pacjentki, która dopiero wchodzi na ring, by stoczyć ciężką walkę o życie. – Aby amazonka została ochotniczką, musi być 2 lata po zakończeniu leczenia i przejść specjalne szkolenie, które prowadzi. Ćwiczymy m.in. umiejętność rozmowy i słuchania. Pacjentki



– Wzruszam się, gdy podczas doboru protezy i peruki kobiecie towarzyszy mąż. To bardzo ważne – podkreśla Grażyna Korzeniowska

przeraża widmo śmierci, które niesie ze sobą choroba, utraty piersi i włosów, a więc atrybutów kobiecości, pogorszenia relacji w domu czy zachwiania życia zawodowego. Trzeba im pomóc – dodaje T. Turuk-Nowak.

## Rekreacja to podstawa

Spotykają się dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i środy o godz. 11, w sali gimnastycznej przy klasztorze oo. kapucynów (ul. Loretańska 11). Wsparcie fizyczne jest drugą płaszczyzną

działalności Krakowskiego Towarzystwa „Amazonki”.

– Gimnastyka jest potrzebna, bo ręka po stronie operowanej piersi (z powodu usunięcia węzłów chłonnych) musi być cały czas usprawniana. Początkowo wynajmowałyśmy sale gimnastyczne w szkołach. Od 10 lat bezpłatnie korzystamy z gościnności oo. kapucynów, którzy odwiedzają chorych w Instytucie Onkologii. Jesteśmy im bardzo wdzięczne za pomoc. W czwartki chodzimy na basen na stadionie Hutnika. Pieniądze

# swoją bliźnię

na zajęcia rekreacyjne pochodzą z budżetu Urzędu Miasta Krakowa – mówi Grażyna Korzeniowska.

– W gimnastyce można uczestniczyć po pół roku od zabiegu, po zakończeniu chemioterapii i radioterapii. Ćwicząc, usprawniamy bark i mięśnie przedramienia. Wzmacniamy też mięśnie nóg i grzbietu, a trzeba pamiętać, że po amputacji piersi mogą się pojawić kłopoty z kręgosłupem – wyjaśnia Lucyna Zielińska-Wilk, rehabilitantka prowadząca od 18 lat gimnastykę dla amazoнок. – W zajęciach regularnie uczestniczy ok. 20 pań. Podziwiam amazonki o silnej psychice, które – pomimo wszystko – wychodzą do ludzi, promieniują radością i czerpią z życia pełnymi garściami – dodaje L. Zielińska-Wilk.

## Nie czekaj!

Pomimo że rak piersi przestaje być tematem tabu i mówi się o nim we wszystkich mediach, a w akcji promowania badań profilaktycznych włączają się powszechnie znane i lubiane kobiety, statystyki są bezlitosne: zachorowalność wciąż się nie zmniejsza. Nieznacznie zmniejsza się natomiast umieralność, lecz i tak codziennie umiera aż 13 kobiet.

– Kolejnym polem naszej działalności jest więc kampania edukacyjna, którą prowadzimy poprzez rozdawanie broszur w szpitalach, zakładach pracy, w kołach gospodyń wiejskich i w szkołach. Staramy się dotrzeć do wszystkich grup zawodowych i wiekowych, bo choć nowotwór piersi dotyka głównie kobiety dojrzałe, wśród operowanych jest coraz więcej młodych osób. Amazonka może mieć nawet dwadzieścia kilka lat – mówi Grażyna Korzeniowska. – Trzeba regularnie robić mammografię. Ważne jest też samobadanie i obserwacja ciała. Niepokojące objawy, np. zaczerwienienie, zmarszczoną skórę piersi czy namacalny guzek, należy zgłosić lekarzowi. Nie każdy guzek jest nowotworem, czasem jest to tylko zgrubienie powstające w wyniku zmian hormonalnych.



Podczas corocznego Marszu Życia i Nadziei amazonki przekonują, że z rakiem można wygrać, trzeba tylko się badać i stanąć na ringu

Im wcześniej będzie diagnoza, tym większe szanse na wyleczenie. Nie czekajmy, aż będą przerzuty – dodaje prezes krakowskich amazoнок.

## Na męskim ramieniu

– Zachorowałam 25 lat temu. Pracowałam w Instytucie Onkologii jako technik radioterapii i nie myślałam, że znajdę się po drugiej stronie. Sama wyczułam guzek, w ciągu kilku dni byłam po operacji odjęcia piersi. Każdy przeżywa wtedy szok i bunt. W trudnych chwilach najważniejsze są wsparcie i miłość rodziny, z którą trzeba szczerze rozmawiać. Szczególną rolę odgrywa mąż – mówi Lidia Rywczak, amazonka-ochotniczka.

– Gdy żona zachorowała, pracowałam za granicą. Powiedziała, żebym jak najszybciej przyjechał. Dopiero w domu dowiedziałem się, dlaczego. Kobieta walcząca z rakiem bardzo potrzebuje miłości, oparcia i wiary w to, że wygra. Trzeba pomóc żonie w akceptacji swojego ciała. Zdarza się, że mężczyzna odchodzi, ale tak nie wolno, ślubowało się przecież „w zdrowiu i chorobie, na dobre i na złe” – opowiada Kazimierz Rywczak, mąż Lidii. – Żona chciała rekonstrukcji piersi. Wiąże się to z dodatkowym cierpieniem, więc nie byłam

tym zachwycony, ale pomogłem jej przez to przejść, by mogła cieszyć się z chodzenia w sukienkach czy kostiumie kąpielowym – dodaje K. Rywczak.

– Rekonstrukcja piersi jest w pełni refundowana przez NFZ, podobnie jak i peruki. Niektóre kobiety bardzo tego potrzebują, innym wystarczy proteza. Ja mam protezę i od wielu lat pracuję w sklepie medycznym,

gdzie dobieramy pacjentkom protezy, bieliznę i peruki – mówi G. Korzeniowska. – Od samego początku, już w szpitalnej łazience, trzeba spojrzeć w lustro, choć nie jest to łatwe, i pokochać siebie i swoją bliźnię. Wzrusza mnie, gdy widzę, że do zaproteżowania przychodzi kobieta z mężem, który przez cały czas jest obok i okazuje jej czułość. To dodaje jej skrzydeł. Zdarza się, że mężczyzna potrzebuje czasu, ale ten, który odchodzi, nigdy nie był dobrym mężem – dodaje prezes amazoнок.

## Druga rodzina

Do krakowskiego klubu amazoнок należy 150 kobiet, lecz symboliczną składkę członkowską opłaca połowa z nich, bo choć amazonką zostaje się z dnia na dzień, do bycia nią trzeba dojrzeć. – Są panie, które spotykają się od samego początku. Są też kobiety, które o chorobie nie chcą mówić, lecz my nie tylko rozmawiamy, ale także organizujemy spotkania ze specjalistami różnych dziedzin, integrujemy się przy okazji różnych uroczystości, bawimy się i odpoczywamy przy ognisku. Co roku w październiku idziemy przez Kraków w Marszu Życia i Nadziei oraz pielgrzymujemy do Częstochowy. 8 marca zawsze spotykamy się z prezydentem miasta. Jesteśmy bardzo żywe i mocno przeżywamy każdą przegraną walkę. Amazonki są jak druga rodzina – przekonuje Grażyna Korzeniowska. ■

## Upadek ducha nie sprzyja walce



KRYSZYNA ZYCHOWICZ-POPEK

– Zachorowałam 4 lata temu. Do klubu trafiłam dzięki koleżankom (amazonkom) z pracy. Dodawały mi sił w trakcie leczenia, choć przez chorobę udało mi się przebrnąć w miarę szczęśliwie, i powiedziały o rehabilitacji. W ubiegłym roku postanowiłam,

że też chcę pomagać, więc skończyłam kurs ochotniczek. Przeszłam już przez chemioterapię dwóch moich koleżanek. Klub jest bardzo potrzebny, bo daje możliwość wymiany myśli i doświadczeń, tu można dowiedzieć się tego, czego z braku czasu nie mówią lekarze, podpowiadamy, gdzie szukać pomocy. Kobieta czuje, że nie jest sama, i widzi osoby, które od wielu lat są zdrowe i cieszą się życiem. Mamy dużo do zaoferowania, lecz są panie, które wolą zamknąć się w domu i płakać, a upadek ducha nie sprzyja walce. Byłoby dobrze, gdyby wśród ochotniczek było więcej osób młodych (które coraz częściej zapadają na raka piersi), bo choć choroba jest zawsze ta sama, to wiek ma duże znaczenie w jej przeżywaniu. Utrata piersi i włosów jest trudnym doświadczeniem. Piers można jednak zrekonstruować, a włosy odrastają mocniejsze i ładniejsze. Na pierwszym planie trzeba więc postawić życie.

PANORAMA PARAFII pw. Stanisława Biskupa Męczennika w Rabie Wyżnej

# Pociąg z gitarami

Przez Rabę Wyżną często przejeżdżają pociągi InterCity do Warszawy i Gdańska. Parafianie wolą jednak wsiadać do innego pociągu, bo – jak niedawno przekonywał rekolekcjonista – **wszyscy podróżują do nieba.**

Nigdy nie chciałabym przesiąść się do innego pociągu – uśmiecha się młoda parafianka, która wspólnie ze kilkunastoma rówieśnikami podróżuje w wagonie muzycznym. W każdą niedzielę młodzi artyści, rozwijający swoje talenty pod opieką pani katechетки, uświetniają Mszę św. dla dzieci o godz. 8.30. W świątyni słychać wtedy piękne dźwięki ich gitar. – To nie moja zasługa, ale Pana Boga, że mamy tu tylu muzyków – mówi katechетка Aleksandra Tokarczyk. Dodaje, że w oprawie liturgii Wigilii Paschalnej i innych świąt włączają się także licealiści i studenci. W kościele słychać wtedy nie tylko gitary, ale i skrzypce, bębny oraz trąbki.

W liturgii aktywnie uczestniczą również dorośli. – Oni często należeli do oazy, teraz w inny sposób tworzą życie duszpasterskie. Pokazują też swoim dzieciom, że warto dać z siebie więcej i w piękny sposób uwielbiać Pana Boga – mówi A. Tokarczyk. Teksty i odpowiednie melodie bardzo łatwo przyswajają wierni. – Jesteśmy otwarci na nowe propozycje, jeśli komuś np. podoba się jakaś pieśń, możemy się jej nauczyć i zaproponować wspólny śpiew w kościele – mówi katechетка.

Młodych muzyków z Raby Wyżnej można usłyszeć również poza parafią. Biorą udział w festiwalach piosenki religijnej w Nowym Targu i Chełmku. A. Tokarczyk tłumaczy jednak, że podczas takich przeglądów nie chodzi o zdobywanie jakichś



ZDJEŃCJA JAN GRABINSKI

**Młodzi muzycy w każdą niedzielę uświetniają swoim śpiewem Eucharystię dla dzieci**

**PONIŻEJ: Podczas rekolekcji wielkopostnych dzieci chętnie odpowiadały na pytania misjonarzy oblatów, którzy przygotowali parafian do dobrego przeżycia Wielkanocy**

trofeów. – Nie nastawiamy się na zwycięstwo. Naszym celem jest przede wszystkim jak najpiękniejsze uwielbienie Stwórcy przez muzykę – mówi katechетка.

W domu parafialnym im. Jana Pawła II w ciągu tygodnia można spotkać dzieci i młodzież z parafii i okolicznych miejscowości uczestniczące w wielu ciekawych zajęciach, prowadzonych w ramach świątlicy „Emaus”. – To bardzo dobre miejsce, gdzie spędzanie

wolnego czasu jest twórcze i bezpieczne – cieszy się katechетка. Tam też odbywają się spotkania formacyjne dla oazowiczów i młodszych dzieci oraz gimnazjalistów przygotowujących się do sakramentu bierzmowania.

Warto jeszcze wspomnieć, że w parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika swoją podróż w pociągu do nieba rozpoczął też szczególnie pasażer, czyli pochodzący z Raby Wyżnej



## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W kościele parafialnym  
**7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00**  
W kościele w Bielance **8.30**

E-MAIL:  
rabawyzna@diecezja.krakow.pl



## Zdaniem proboszcza



– Dziękuję Panu Bogu, że mogę pełnić posługę proboszcza w tej parafii, do której należą około

4500 wiernych, z czego 440 mieszka w Bielance. W codziennych obowiązkach duszpasterskich pomagają mi księża wikarzy – ks. Norbert Sarota i ks. Piotr Kuglin. Staramy się razem z parafianami tworzyć wspólnotę i pogłębiać życie religijne. Bardzo nas cieszy duża aktywność wiernych i zaangażowanie, także troska o kościół. Ostatnio, dzięki ich ofiarności, udało się pokryć dach kościoła blachą miedzianą. Chcemy podjąć także inne prace związane z renowacją świątyni, w tym jej elewacji. Doskonale układa się współpraca z radą parafialną. Członkowie rady docierają do każdej rodziny, pomagając nam w ten sposób utrzymać stały kontakt z wiernymi. W parafii prężnie działają: oddział Akcji Katolickiej, dwa chóry („Watra” i „Cantylena”), zespół charytatywny, różne różańcowe. Swoją pomocą przy organizacji różnych przedsięwzięć i prac służą również strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej. Wspomnę jeszcze, że na terenie Raby Wyżnej działa Zakład Opiekuńczo-Leczniczy Caritas Archidiecezji Krakowskiej.

**Ks. Antoni Zuziak**

Kapelan Ojca Świętego, od 8 lat dziekan dekanatu Raba Wyżna. Święcenia kapłańskie przyjął w 1974 r. Pochodzi z Lipowej. Proboszczem w Rabie Wyżnej jest od 15 lat.